

niedziela, 01.03.2026

Rozważanie na II niedzielę Wielkiego Postu

Wielki Post uczy patrzenia na Jezusa bez ucieczki od trudnych słów...

Rdz 12,1-4a

Opowiadanie o powołaniu Abrama otwiera historię patriarchów po rozdziałach o rozproszeniu narodów. Abram mieszka w Haranie, w świecie mocno opartym na rodzie i „domu ojca” (bêt-’āb), który dawał ochronę, ziemię i nazwisko. Polecenie Pana dotyczy właśnie tych punktów: ziemi rodzinnej, krewnych, domu ojca. W hebrajskim brzmi ono „lech-lecha”, dosłownie „idź dla siebie”, co podkreśla osobisty wymiar wezwania. Kierunek pozostaje otwarty. Idź „do kraju, który ci ukażę”. Droga zaczyna się bez mapy, z obietnicą prowadzenia.

Obietnica ma kilka warstw. Bóg zapowiada wielki naród, „imię” i błogosławieństwo (berākhāh). W języku Biblii „imię” oznacza rozpoznawalność i trwałą pamięć wśród ludzi. To jest też odwrócenie historii Babel. Tam ludzie budują miasto, aby „uczynić sobie imię”, tutaj Bóg sam „uczyni imię” Abramowi. Wers 3 ma ciekawą grę czasowników. „Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą”, a o przeciwnikach mówi najpierw o „lekceważeniu” (qalal), po czym używa mocniejszego słowa „przekląć” (arar). Tekst rozróżnia pogardę i otwartą wrogość. Pada też zdanie o zasięgu powszechnym. „Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi”. Hebrajska forma czasownika nibre~~ח~~ dopuszcza odcień bierny, więc źródłem dobra pozostaje Bóg, a Abram staje się narzędziem Jego działania w dziejach. Odpowiedź Abrama zostaje opisana bez komentarza psychologicznego. „Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał”. Ambroży z Mediolanu w dziele „O Abrahamie” widzi w potrójnym „wyjdz” zerwanie z dawnymi zależnościami i wejście w szkołę wiary, w której Bóg prowadzi człowieka krok po kroku.

2 Tm 1,8b-10

Drugi List do Tymoteusza ma ton testamentu. Autor pisze z więzienia i wzywa Tymoteusza do odwagi w głoszeniu. Polecenie brzmi, by nie wstydzić się świadectwa o Panu i nie wstydzić się Jego więźnia. W grece „świadectwo” to martyria, słowo kojarzone także z męczeństwem, a „więzień” to desmios. „Weź udział w trudach” nie jest wezwaniem do samodzielnego heroizmu. Zdanie kończy się: „według mocy Boga”. W centrum stoi Ten, który „nas wybawił i wezwał świętym powołaniem”.

Uzasadnienie idzie głęboko w czas. Powołanie nie wypływa z naszych czynów, lecz z postanowienia i łaski danej „przed wiecznymi czasami”. W grece stoi zwrot pro chronōn aiōniōn, wskazujący na zamysł poprzedzający historię. Ta łaska staje się jawna w „pojawieniu się” Zbawiciela (epiphaneia). Słowo bywało używane na określenie uroczystego ukazania się władcy; Paweł przenosi je na przyjście Chrystusa. Wers 10 mówi, że Chrystus „zniweczył śmierć”. Grecki czasownik katargeō oznacza unieważnienie władzy, a nie wymazanie faktu biologicznej śmierci. Dalej pada czasownik „oświecić” (phōtizō). Ewangelia wydobywa na światło życie i „niezniszczalność” (aphtharsia). Widzimy więc język zwycięstwa, które działa w człowieku już teraz, w cierpliwym znoszeniu prób.

Jan Chryzostom czyta ten fragment jako zachętę do trwania przy Ewangelii mimo presji otoczenia, bo źródłem odwagi pozostaje moc Boga, nie temperament. Atanazy w „O wcieleniu Słowa” wiąże zwycięstwo nad śmiercią z realnym przyjęciem ludzkiej natury przez

Chrystusa i z Jego śmiercią, która rozbraja lęk.

Mt 17,1-9

Mateusz umieszcza Przemienienie po pierwszej zapowiedzi męki i po wezwaniu do wzięcia krzyża. Zdanie „po sześciu dniach” wiąże oba fragmenty w jedną całość. Jezus prowadzi Piotra, Jakuba i Jana na „górze wysoką”. Ten sam krąg uczniów towarzyszy Mu potem w Getsemani, w godzinie trwogi. Góra w Biblii bywa miejscem objawienia. Synaj i Horeb należą do pamięci Izraela. Tradycja chrześcijańska łączy tę scenę z Tabor, choć sam tekst nie podaje nazwy.

Mateusz używa czasownika *metemorphōthē*, „przemienił się”. Zmienia się wygląd. Twarz jaśnieje „jak słońce”, szaty stają się „białe jak światło”. Widzimy język bliski opisom postaci niebiańskich w Dn 7 i motywowi Mojżesza schodzącego z góry z promieniującą skórą twarzy (Wj 34). Obok Jezusa pojawiają się Mojżesz i Eliasz. W tradycji biblijnej Mojżesz łączy się z Torą, Eliasz z gorliwością prorocką i z oczekiwaniem jego powrotu (Ml 3,23). Obaj przechodzą doświadczenie góry i obłoku.

Piotr proponuje trzy namioty. Greckie *skēnai* przypomina święto Szałasów, czas radości i dziękczynienia po zbiorach. Pomysł Piotra zatrzymuje uwagę na widzeniu i próbuje je przedłużyć. Odpowiedź przychodzi z góry w postaci „obłoku świetlanego” (*nephelē phōteinē*), który okrywa uczniów. Obłok w Piśmie oznacza bliskość Boga i Jego ukrycie zarazem. Głos powtarza słowa z chrztu: „To jest mój Syn umiłowany”, a dodaje rozkaz: „Jego słuchajcie”. Brzmi to jak nawiązanie do Pwt 18,15 o proroku podobnym do Mojżesza, którego Izrael ma słuchać.

Uczniowie padają na twarz i ogarnia ich lęk. Jezus podchodzi, dotyka ich i mówi: „Wstańcie, nie lękajcie się”. Po podniesieniu oczu widzą tylko Jezusa. Na zejściu z góry otrzymują nakaz milczenia „aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie”. Mateusz nazywa to wydarzenie „widzeniem” (*horama*), terminem znanym też z Dziejów Apostolskich dla objawień. Leon Wielki widzi w tej scenie umocnienie uczniów przed męką, aby krzyż nie stał się dla nich zgorszeniem. Jan Chryzostom podkreśla, że głos z obłoku kieruje uwagę na posłuszeństwo wobec Syna, a obecność Mojżesza i Eliasza potwierdza zgodność Jego drogi z Pismami. Wielki Post uczy patrzenia na Jezusa bez ucieczki od trudnych słów. Wierność Jego nauce prostuje sumienie i porządkuje pragnienia.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/121247>